Ewolucja białej supremacji w USA: od terroru rasowego do politycznego mainstreamingu w świetle analizy Kathleen Belew

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł analizuje transformację przemocy białej supremacji w Stanach Zjednoczonych, wskazując na przejście od zorganizowanego terroru instytucjonalnego (np. KKK) do rozproszonych form ekstremizmu krajowego. Autor podkreśla ciągłość ideologiczną w dążeniu do wymuszania hierarchii społecznej, jednocześnie odróżniając ją od ciągłości organizacyjnej. Na przykładach linczów z epoki Jim Crow oraz zamachu w Oklahoma City ukazano funkcję przemocy jako narzędzia przymusu politycznego i społecznego. Tekst zwraca uwagę na zjawisko ideologii mieszanych, gdzie rasizm splata się z antyfederalizmem i teoriami spiskowymi, co utrudnia kategoryzację współczesnych sprawców aktów terroru homegrown terrorism.

The article analyzes the transformation of white supremacist violence in the United States, pointing to the transition from organized institutional terror (e.g., KKK) to dispersed forms of domestic extremism. The author emphasizes ideological continuity in the pursuit of enforcing social hierarchy, while simultaneously distinguishing it from organizational continuity. Using examples of Jim Crow-era lynchings and the Oklahoma City bombing, the function of violence as a tool of political and social coercion is demonstrated. The text draws attention to the phenomenon of mixed ideologies, where racism intertwines with anti-federalism and conspiracy theories, complicating the categorization of contemporary perpetrators of homegrown terrorism.

Artykuł analizuje ewolucję przemocy białej supremacji i mechanizmy przenikania radykalnych idei do politycznego głównego nurtu w Stanach Zjednoczonych. Autor

stawia tezę, że współczesny ekstremizm nie jest prostą kontynuacją dawnych organizacji, takich jak Ku Klux Klan, lecz wynikiem rekombinacji historycznych repertuarów ideologicznych w nowym środowisku cyfrowym i instytucjonalnym. Tekst rzuca wyzwanie linearnemu postrzeganiu radykalizacji, wprowadzając kluczowe rozróżnienie między ciągłością organizacyjną a ideologiczną oraz odseparowując tożsamość sprawcy od motywu konkretnego czynu. Analiza obejmuje przejście od terroru wspólnotowego do sieciowego (akceleracjonizm) oraz proces 'politycznej translacji', w którym marginalne koncepcje – jak poczucie statusowego ściśnięcia klasy średniej – są absorbowane i neutralizowane przez populistyczny dyskurs. Całość stanowi metodologiczne wezwanie do precyzyjnego rozgraniczenia populizmu, natywizmu i białego nacjonalizmu, ostrzegając przed nadużywaniem etykiet ideologicznych w analizie polityki migracyjnej i bezpieczeństwa państwa.

SŁOWA KLUCZOWE

biała supremacja | white power | akceleracjonizm | leaderless resistance | domestic terrorism | homegrown violent extremists | resentyment statusowy | model selektywnej absorpcji | populistyczny nacjonalizm | natywizm | mixed or personalized ideologies | The Turner Diaries | domestic violent extremism | kapitalizm rasowy | status threat

Przemoc białej supremacji jako rozproszony repertuar terroru

Od linczu do przemocy sieciowej: white power, terroryzm krajowy i granice ciągłości historycznej

Historia politycznej przemocy białej supremacji w Stanach Zjednoczonych nie jest linią prostą prowadzącą od Ku Klux Klanu do współczesnego internetowego ekstremisty. Zmieniały się instytucje, cele, repertuary przemocy i technologie komunikacji, a także relacje ze strukturami państwa czy sama definicja przeciwnika. Można jednak wskazać powracające mechanizmy: wykorzystywanie przemocy do wymuszania hierarchii społecznej, przedstawianie konfliktu politycznego jako egzystencjalnej wojny grupowej, konstruowanie państwa jako sprzymierzeńca lub

zdrajcy określonego porządku rasowego oraz tworzenie symbolicznych genealogii, które pozwalają kolejnym aktorom interpretować własne działania jako element większej walki. Często akcentuje się tę ciągłość ideologiczną, odwołując się m.in. do prac Kathleen Belew, koncepcji leaderless resistance, akceleracjonizmu oraz znaczenia tekstów takich jak The Turner Diaries. Należy jednak wyraźnie rozróżnić ciągłość repertuaru od ciągłości organizacyjnej.

Wspólna symbolika nie dowodzi wspólnego dowództwa, a podobny wróg nie czyni dwóch aktów przemocy częścią jednego planu operacyjnego. Najwcześniejszy nowoczesny przypadek przemocy białej supremacji po wojnie secesyjnej miał charakter znacznie bardziej jawnie polityczny niż wiele późniejszych form ekstremizmu. Ku Klux Klan w epoce Rekonstrukcji nie był jedynie subkulturą nienawiści. Członkowie organizacji stosowali terror wobec czarnych obywateli, którzy korzystali z prawa wyborczego, ubiegali się o urzędy, pełnili funkcje publiczne lub uczestniczyli w politycznym projekcie Rekonstrukcji. W odpowiedzi Kongres przyjął Enforcement Acts z lat 1870-1871, w tym Ku Klux Klan Act, który zapewnił federalne instrumenty ochrony praw konstytucyjnych i dał prezydentowi szerokie narzędzia do zwalczania zorganizowanej przemocy.

W tym historycznym układzie trudno oddzielić rasizm od celu politycznego: przemoc miała ograniczyć realne korzystanie przez czarnych obywateli z praw ustanowionych po zniesieniu niewolnictwa. Linczowanie w późniejszej epoce Jim Crow rozwijało ten mechanizm w formie jeszcze bardziej rozproszonej. Equal Justice Initiative udokumentowała ponad 4400 przypadków rasowego terroru linczowego wobec czarnych Amerykanów między 1877 a 1950 rokiem; po uwzględnieniu lat Rekonstrukcji liczba ofiar od 1865 roku sięga około 6500.

Kluczowa jest tutaj nie tylko skala zabójstw, lecz funkcja przemocy. Publiczne tortury i egzekucje komunikowały całej społeczności, jakie granice polityczne, ekonomiczne i społeczne mają pozostać nienaruszone. Termin „terror” nie jest zatem wyłącznie późniejszą oceną moralną, lecz opisem mechanizmu, w którym przemoc wobec jednostki ma zmienić zachowanie znacznie większej grupy ludzi. Współczesne prawne definicje domestic terrorism zachowują właśnie ten element intencjonalnego przymusu politycznego. Federalne ujęcie odnosi się do niebezpiecznych dla życia czynów naruszających prawo, których celem jest zastraszenie lub przymuszenie ludności cywilnej, wpłynięcie na politykę władz albo oddziaływanie na zachowanie rządu poprzez przemoc. FBI rozróżnia przy tym terroryzm międzynarodowy od krajowego, a w ramach domestic violent extremism kategoryzuje m.in. przemoc motywowaną rasowo lub etnicznie oraz przemoc antyrządową i antyautorytarną. To istotna korekta dla języka publicznego: biały supremacjonizm i antyrządowy ekstremizm mogą się przecinać, ale instytucjonalnie nie są tym samym zjawiskiem.

Właśnie ta różnica staje się szczególnie ważna w przypadku Oklahoma City. 19 kwietnia 1995 roku Timothy McVeigh zdetonował ciężarówkę-bombę przed Alfred P. Murrah Federal Building,

zabijając 168 osób, w tym 19 dzieci. FBI opisuje ten zamach jako najtragiczniejszy do tamtego czasu akt homegrown terrorism w historii Stanów Zjednoczonych i wskazuje na silną antyrządową motywację McVeigha, wzmocnioną reakcją na wydarzenia w Waco z 1993 roku. Kathleen Belew umieszcza Oklahoma City na końcu rekonstruowanej przez siebie historii ruchu white power, wskazując na szersze środowisko ideologiczne i paramilitarne, z którego wywodziły się pewne symbole, teksty i wizje wojny z państwem. Należy jednak uważać, aby nie sprowadzić tego wydarzenia wyłącznie do jednego etykietowanego motywu.

Przejście od supremacji instytucjonalnej do antypaństwowego terroru rozproszonego

McVeigh nie był zwykłym wykonawcą rozkazów organizacji white power. Jego ideologia stanowiła splot skrajnego antyfederalizmu, doświadczeń i wyobrażeń związanych z milicjami, wrogości wobec państwa oraz zainteresowania literaturą supremacjonistyczną. To właśnie ten przypadek tak trafnie obrazuje znaczenie kategorii ideologii mieszanej. Współczesna przemoc ekstremistyczna często nie mieści się w jednej czystej szufladzie; sprawca może czerpać jednocześnie z rasizmu, teorii spiskowych, antyrządowości, mesjanizmu religijnego, mizoginii czy osobistych krzywd. Próba wskazania jednej „prawdziwej” ideologii może w takim przypadku zniekształcać bardziej, niż wyjaśniać.

Jest to również powód, dla którego pojęcie white power u Belew jest szersze niż sama doktryna biologicznej wyższości rasy białej. Jej analiza ukazuje ruch, który w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych coraz częściej łączył biały nacjonalizm z paramilitaryzmem, antykomunizmem, antysemityzmem i ideą wojny przeciwko rządowi federalnemu. UChicago, prezentując jej badania, podkreśla proces tworzenia wspólnego ruchu ponad wcześniejszymi granicami organizacyjnymi oraz rolę doświadczeń wojennych i paramilitarnych w powojennej radykalizacji. Biała supremacja ewoluowała zatem od oczekiwania, że państwo będzie egzekwować hierarchię rasową, do przekonania, że system został przejęty przez wrogów tej hierarchii i należy go zniszczyć. Ta zmiana ma kluczowe znaczenie teoretyczne.

W epoce Jim Crow lokalne i stanowe instytucje wielokrotnie uczestniczyły w utrzymywaniu segregacji, a przemoc białych grup mogła funkcjonować w warunkach jawnej lub faktycznej tolerancji części władz. W rewolucyjnym white power państwo federalne staje się natomiast przeciwnikiem. Przemoc rasowa przesuwa się zatem od parapaństwowego egzekwowania istniejącego porządku ku antypaństwowej próbie stworzenia nowego ładu. Używanie jednej etykiety

„biała supremacja” wobec obu epok jest dopuszczalne na poziomie ideologii hierarchii rasowej, jednak ich mechanizmy polityczne są odmienne.

Ten zwrot przygotował grunt pod leaderless resistance. W klasycznej organizacji rewolucyjnej państwo może próbować zidentyfikować centralę, kierownictwo, linię rozkazodawstwa czy finansowanie. W modelu rozproszonym to ideologia wyznacza cel oraz dostarcza symboli i scenariuszy, jednak konkretna jednostka lub niewielka komórka samodzielnie decyduje o czasie, miejscu i sposobie działania. Belew wskazuje ten mechanizm jako jeden z powodów, dla których określenie „samotny wilk” może zacierać społeczne otoczenie sprawcy. Nie należy jednak rezygnować z kategorii samotnego wykonawcy w sensie operacyjnym. FBI samo zauważa, że lone actors są szczególnie trudni do wykrycia właśnie dlatego, że często nie posiadają wyraźnej afiliacji organizacyjnej ani nie otrzymują bezpośrednich instrukcji. Najbardziej zasadne wydaje się zatem rozróżnienie między izolacją operacyjną, organizacyjną a ideologiczną.

Człowiek może sam zdobyć broń, sam wybrać cel i sam przeprowadzić atak.

Akceleracjonizm i rozproszona logika terroru

Sprawca może nie należeć do żadnej formalnej grupy, a przez lata jedynie uczestniczyć w społecznościach internetowych, studiować teksty ideologiczne i traktować poprzednich zamachowców jako wzory. Takiego aktora słusznie nazwiemy samotnym sprawcą, jednak błędem byłoby wnioskowanie, że jego ideologia również powstała w izolacji. W tej przestrzeni kluczową rolę odgrywa akceleracjonizm. Belew definiuje go jako strategię celowego przyspieszania rozpadu obecnego porządku politycznego poprzez przemoc, by stworzyć warunki dla przyszłego etnopaństwa. Definicja ta trafnie oddaje jedną z odmian skrajnie prawicowego akceleracjonizmu, choć samo pojęcie ma szerszą historię intelektualną i nie zawsze wiąże się z rasizmem czy terroryzmem. W kontekście white power istotne jest jednak przekonanie, że chaos nie jest niepożądanym skutkiem przemocy, lecz jej celem pośrednim. Zamach ma za zadanie zaostrzyć konflikt grupowy, sprowokować represje, delegitymizować państwo lub zachęcić kolejnych aktorów do działania.

Taka strategia zmienia logikę wyboru celu. Nie musi nim być osoba odpowiedzialna za konkretne decyzje polityczne; może to być grupa symbolizująca przeciwnika, przestrzeń religijna, sklep, manifestacja lub inny „soft target”, którego atak ma pogłębić społeczną polaryzację. FBI od lat podkreśla, że zarówno domestic violent extremists, jak i homegrown violent extremists często koncentrują się na łatwo dostępnych celach cywilnych, działając jako pojedynczy sprawcy lub małe komórki. Strategiczna logika skrajnie prawicowego akceleracjonizmu wykazuje zatem

podobieństwo funkcjonalne do innych odmian terroryzmu, mimo całkowicie odmiennej ideologii. Terroryzm jest bowiem przede wszystkim metodą przemocy politycznej, a nie monopolem jednego światopoglądu. To właśnie dlatego debata publiczna po 11 września zbyt łatwo przyzwyczaiła odbiorców do traktowania „terrorysty" jako niemal etniczno-religijnej tożsamości. FBI konsekwentnie rozróżnia homegrown violent extremists inspirowanych zagranicznymi organizacjami od domestic violent extremists motywowanych czynnikami krajowymi, takimi jak antagonizmy rasowe i etniczne oraz ideologie antyrządowe.

W obu przypadkach dla aparatu bezpieczeństwa kluczowe jest przejście od przekonania do przemocy. Rozróżnienie to pomaga zrozumieć, dlaczego współczesne statystyki przemocy ekstremistycznej nie powinny służyć jako proste rankingi ideologii. GAO, analizując dane DHS z lat 2010–2021, zidentyfikował 231 incydentów domestic terrorism; około 35 procent zaklasyfikowano jako motywowane rasowo lub etnicznie – była to największa i zarazem najbardziej śmiercionośna kategoria w tym okresie. Drugą znaczącą grupę stanowił ekstremizm antyrządowy i antyautorytarny.

Wynik ten mówi wiele o konkretnym czasie i przyjętej metodologii, ale nie tworzy ponadczasowej hierarchii zagrożeń. Jeden masowy zamach może gwałtownie zmienić strukturę ofiar w danym roku. Przykładem jest najnowszy pełny raport roczny ADL dotyczący zabójstw ekstremistycznych w 2024 roku. Organizacja odnotowała co najmniej 13 ofiar w jedenastu incydentach; osiem z nich wiązała z białą supremacją, a pięć z dalekoprawicowym ekstremizmem antyrządowym. Wszystkie zabójstwa ekstremistyczne zidentyfikowane przez ADL w 2024 roku miały podłoże prawicowe. Jednocześnie ADL zaznaczyła, że atak w Nowym Orleanie z 1 stycznia 2025 roku, którego sprawca deklarował lojalność wobec ISIS, radykalnie zmienił obraz kolejnego roku, powodując czternaście ofiar śmiertelnych. Statystyka roczna jest więc bardzo wrażliwa na rzadkie zdarzenia masowe. Jeszcze ważniejsze zastrzeżenie ADL dotyczy jednak motywu.

Konieczność rozróżnienia między tożsamością sprawcy a motywem czynu

Nie każde zabójstwo dokonane przez osobę powiązaną ze środowiskiem ekstremistycznym jest morderstwem ideologicznym. W raporcie za rok 2024 organizacja wyraźnie odróżnia czyny motywowane realizacją ideologii od zabójstw kryminalnych, popełnionych przez członków skrajnych gangów lub środowisk ekstremistycznych z innych pobudek. Jest to rozróżnienie kluczowe: stwierdzenie, że „ekstremista popełnił morderstwo", nie jest równoważne z tezą, iż „morderstwo było aktem ekstremistycznej przemocy politycznej". W tym miejscu statystyki

szczególnie komplikuje kategoria white supremacist prison gangs. Członek gangu może posiadać jawnie supremacjonistyczną tożsamość, tatuaże i afiliację organizacyjną, jednak konkretny czyn może wynikać z konfliktu narkotykowego, wewnętrznej dyscypliny grupy lub sporu osobistego. ADL uwzględnia takie przypadki w szerszej kategorii „extremist-related murders", lecz oddziela je od ideologicznie motywowanych aktów przemocy. Dla mediów i nauki oznacza to obowiązek rozróżnienia między tożsamością sprawcy, jego środowiskiem a motywem konkretnego czynu.

Podobnie należy odseparować white supremacy od anti-government extremism. Osoba należąca do ruchu sovereign citizen może odrzucać legitymację rządu federalnego i posługiwać się pseudoprawnymi teoriami, dopuszczając przemoc wobec funkcjonariuszy, nie wyznając przy tym programu białego nacjonalizmu. Z drugiej strony historyczne środowiska milicyjne i white power wielokrotnie się przenikały. FBI traktuje obecnie racially or ethnically motivated violent extremists oraz anti-government/anti-authority violent extremists jako odrębne, choć mogące się nakładać kategorie zagrożenia. To instytucjonalne rozróżnienie jest użyteczne właśnie dlatego, że uniemożliwia automatyczne "rasizowanie" każdej skrajnej antypaństwowości.

Współczesne przykłady masowej przemocy ukazują różne konfiguracje ideologiczne. Zamach na Tree of Life Synagogue w Pittsburghu z 2018 roku, w którym zginęło jedenastu wiernych, został uznany przez federalną ławę przysięgłych za przestępstwo z nienawiści i utrudnianie swobodnego wykonywania religii. W takim przypadku antysemicki charakter ataku jest silnie udokumentowany; nie potrzeba szerokiej teorii strukturalnej, aby nazwać motyw. W innych zdarzeniach relacja między osobistym kryzysem, politycznym resentymentem, teorią spiskową a rasowym światopoglądem bywa znacznie mniej jednoznaczna. Właśnie dlatego coraz istotniejsza staje się kategoria mixed or personalized ideologies. FBI wskazywało już wcześniej, że część domestic violent extremists łączy różne motywacje polityczne i osobiste; w 2021 roku dwa z czterech śmiertelnych ataków DVE wiązano właśnie z ideologiami mieszanymi lub spersonalizowanymi. Nie jest to jednak dowód na „koniec ideologii".

Cyfrowa rekombinacja idei i granica przemocy

Oznacza to raczej, że cyfrowy ekosystem pozwala jednostce komponować własny światopogląd z elementów, które dawniej należały do odrębnych organizacji. Takie środowisko komplikuje klasyczny model radykalizacji. W przeszłości proces ten przebiegał liniowo: jednostka wchodziła do organizacji, przechodziła socjalizację, przyjmowała doktrynę i uczestniczyła w planowaniu działań. W sieci sekwencja ta może być odwrotna – człowiek konsumuje fragmentaryczne treści, buduje osobisty system przekonań, a dopiero później odnajduje grupę lub nigdy nie przystępuje do niej

formalnie. Algorytmiczna infrastruktura nie tworzy poglądów z niczego, lecz zmniejsza koszt łączenia rozproszonych repertuarów.

W tym kontekście "The Turner Diaries" zachowuje znaczenie bardziej jako kulturowy skrypt niż dowód na istnienie centralnego dowodzenia. Belew wskazuje na powieść jako istotny punkt odniesienia dla ruchu white power, wiążąc ją z ideologią wojny rasowej. Analiza historyczna potwierdza obecność książki w środowiskach ekstremistycznych i jej wpływ na wizję przyszłego konfliktu, jednak sama lektura tekstu nie prowadzi automatycznie do przemocy. Kluczowa jest sytuacja, w której literatura dostarcza gotowego wzoru interpretacyjnego: państwo staje się okupantem, społeczeństwo polem wojny, a masowa przemoc moralnie usprawiedliwionym środkiem przejścia do nowego ładu. Akceleracjonistyczny skrypt nadaje zaś szczególną funkcję sprawcy. Podczas gdy zwykłe przestępstwo kończy się wraz z działaniem wykonawcy, akt terrorystyczny może zostać zaprojektowany tak, by jego znaczenie trwało poprzez media, manifesty, nagrania czy naśladownictwo. Dlatego internetowe środowiska ekstremistyczne tworzą swoisty panteon sprawców, w którym wcześniejsze akty przemocy stają się punktami odniesienia dla kolejnych. Nie jest to klasyczna hierarchia organizacyjna, lecz transmisja prestiżu, symboli i scenariuszy działania. Mechanizm ten wyjaśnia, dlaczego media muszą zachowywać ostrożność wobec manifestów i gloryfikacyjnej ikonografii, co analizowaliśmy w poprzedniej części.

Przemoc może być jednocześnie fizycznym atakiem i projektem komunikacyjnym. Jeśli medialna reprodukcja symboliki sprawcy staje się elementem planowanego procesu radykalizacji kolejnych aktorów, zaciera się granica między relacjonowaniem zdarzeń a niezamierzoną dystrybucją propagandy. Nie uzasadnia to cenzurowania wiedzy o motywach, lecz wymaga świadomego kontrolowania skali amplifikacji. Z perspektywy państwa najtrudniejszym problemem pozostaje fakt, że radykalna myśl i wypowiedź są szeroko chronione przez Pierwszą Poprawkę, dopóki nie przejdą w zachowanie spełniające przesłanki przestępstwa lub inną prawnie relewantną groźbę. FBI konsekwentnie podkreśla, że śledztwo w sprawie domestic terrorism nie może zostać otwarte wyłącznie na podstawie działalności chronionej przez First Amendment – poglądów, pokojowego protestu czy samego członkostwa w danej kategorii.

Niezbędna jest informacja odnosząca się do zagrożenia lub popełnienia przemocy kryminalnej w służbie ideologii. Jest to granica o fundamentalnym znaczeniu dla demokratycznego państwa prawa: ekstremalny pogląd nie jest jeszcze aktem terroryzmu. Właśnie dlatego termin domestic violent extremist opisuje nie "bardzo radykalnego obywatela", lecz osobę, której ideologia łączy się z gotowością do przemocy lub jej realizacją. Rozróżnienie to jest szczególnie istotne w silnie spolaryzowanym społeczeństwie, gdzie przeciwnicy polityczni mają tendencję do wzajemnego rozszerzania pojęcia ekstremizmu. Z perspektywy badawczej konieczne jest zachowanie ostrej

granicy między niepopularnym lub radykalnym poglądem a przemocą polityczną. W przeciwnym razie nauka o ekstremizmie staje się narzędziem etykietowania opozycji. Tę samą ostrożność należy stosować wobec pojęcia "skrajna prawica", które jest szersze niż white supremacy.

Rozróżnienie między nienawiścią a terroryzmem politycznym

Kategoria ta może obejmować etnonacjonalistów, antyrządowe środowiska milicyjne, tzw. sovereign citizens, część ruchów religijno-politycznych oraz inne formacje o zróżnicowanych osiach ideologicznych. Statystyki dotyczące „far-right extremist murders" nie są zatem automatycznie statystykami białej supremacji. Raport ADL za 2024 rok wyraźnie rozdziela trzynaście zabójstw: osiem przypisuje białym supremacjonistom, a pięć ekstremistom antyrządowym.

Właśnie taki podział powinien być zachowany również w analizie akademickiej. Jeszcze szersza jest kategoria domestic terrorism. Dane GAO za lata 2010–2021 pokazują, że obejmowała ona nie tylko przemoc motywowaną rasowo, etnicznie czy antyrządowo, lecz także ekstremizm związany z aborcją, prawami zwierząt lub ochroną środowiska. Sama metoda terrorystyczna nie posiada więc jednej treści ideologicznej. Z perspektywy teorii polityki istotą jest instrumentalne użycie przemocy wobec ludzi lub instytucji w celu oddziaływania na władzę bądź szerszą zbiorowość. W tym ujęciu biała supremacja staje się jednym z potencjalnych generatorów znaczenia terrorystycznego, a nie synonimem terroryzmu jako takiego. Gdy sprawca atakuje synagogę, czarny kościół, supermarket w czarnej dzielnicy lub latynoską społeczność, interpretując ofiary jako uczestników rasowej wojny, cel jednostkowy zostaje podporządkowany komunikatowi skierowanemu do całej kategorii społecznej. Terror ma wtedy charakter performatywny: próbuje nie tylko zabić człowieka, lecz narzucić wszystkim obserwatorom określony obraz konfliktu. Tutaj ujawnia się różnica między hate crime a terroryzmem. Kategorie te mogą się nakładać, ale nie są tożsame.

Przestępstwo z nienawiści polega na czynie motywowanym uprzedzeniem wobec chronionej cechy ofiary. Terroryzm wymaga natomiast dodatkowego wymiaru: politycznego lub społecznego przymusu. Zabójstwo z powodu rasy może być hate crime bez projektu zastraszania całej populacji czy wpływania na politykę. Masowy atak na grupę wybraną jako symboliczny wróg może spełniać obie te logiki jednocześnie. Dla mediów rozróżnienie to jest kluczowe, ponieważ moralny ciężar słów nie zastępuje kwalifikacji prawnej i analitycznej. Jednocześnie amerykańska architektura prawna pozostaje pod tym względem asymetryczna.

Choć „domestic terrorism” posiada ustawową definicję, Stany Zjednoczone nie dysponują prostym odpowiednikiem systemu oznaczania krajowych organizacji jako Foreign Terrorist Organizations. To między innymi dlatego ściganie przemocy krajowej często opiera się na konkretnych przestępstwach federalnych – zabójstwach, użyciu materiałów wybuchowych, hate crimes, spiskach czy naruszeniach przepisów o broni – a nie zawsze na jednym, odrębnym zarzucie „domestic terrorism”. Taki stan prawny sprawia, że język administracyjny, medialny i karnoprawny nie zawsze są spójne. Z punktu widzenia historii białej supremacji kluczowe jest jednak pytanie o przejście od terroru wspólnotowego do terroru sieciowego.

Ciągłość repertuaru terroru zamiast ciągłości organizacji

Lincz w epoce Jim Crow bywał publicznym widowiskiem z udziałem lokalnej społeczności, gdzie sprawca liczył na bezkarność. Współczesny samotny sprawca white power może działać przeciwko prawu, godząc się na śmierć lub więzienie, a swój komunikat kierować nie do sąsiadów, lecz do globalnej publiczności. Choć funkcja zastraszenia grupy pozostaje częściowo podobna, relacja z państwem i wspólnotą uległa odwróceniu. Nie jest zatem metodologicznie trafne nazywanie współczesnego zamachowca prostym "spadkobiercą linczującego tłumu", o ile przez spadkobiercę rozumiemy ciągłość instytucjonalną. Można natomiast mówić o dziedziczeniu repertuaru terroru rasowego: wyborze ofiary jako reprezentanta grupy, publicznym komunikowaniu hierarchii, stosowaniu przemocy jako ostrzeżenia oraz przedstawianiu równości jako egzystencjalnego zagrożenia. Ciągłość ta przebiega przez sposób nadawania przemocy znaczenia, a nie przez jedną organizację działającą od XIX do XXI wieku.

Taki podział pozwala lepiej zrozumieć paradoks relacji white power z państwem. Historycznie biała supremacja mogła korzystać z aparatu państwowego, gdy prawo egzekwowało segregację i ograniczało prawa czarnych obywateli. Współczesny rewolucyjny supremacjonista może natomiast postrzegać to samo państwo jako narzędzie "zdrady rasowej" właśnie dlatego, że konstytucyjnie chroni ono równość obywateli, ogranicza dyskryminację i ściga przemoc.

Kategorie ideologiczne potrafią zatem przetrwać radykalną zmianę kontekstu instytucjonalnego. Pozwala to precyzyjniej odpowiedzieć na jedno z centralnych pytań projektu: co oznacza przejście białej supremacji "od marginesu do głównego nurtu"? Nie chodzi o to, że współczesny mainstream amerykańskiej polityki przyjął program white power czy ideę rasowej wojny. Taka teza byłaby zbyt szeroka i niemożliwa do obrony bez znacznie silniejszych dowodów.

Można natomiast badać, czy określone kategorie językowe – demograficzna "wymiana", "inwazja", biologiczne pojęcie narodu czy antysemicki obraz sterowania migracją – pojawiają się poza środowiskami, w których wcześniej były skoncentrowane. Mainstreaming idei nie jest tożsamy z mainstreamingiem organizacji. Tutaj kluczowa staje się zasada, że przepływ fragmentu repertuaru nie przenosi automatycznie całej ideologii jego źródła. Ktoś może posługiwać się natywistycznym argumentem, nie przyjmując programu etnopaństwa.

Inny z kolei może celowo posługiwać się językiem o podwójnym kodzie, umożliwiając radykalnym odbiorcom odczytanie skrajniejszej treści. Rozstrzygnięcie tej kwestii wymaga analizy kontekstu, historii wypowiedzi i relacji z konkretnym ruchem, a nie polegania na pojedynczym słowie. Dane o współczesnym terroryzmie przestrzegają przed teorią jednej tendencji. FBI w dokumentach budżetowych na rok fiskalny 2025 wskazywało jako główne kategorie zagrożenia domestic terrorism zarówno racially or ethnically motivated violent extremists, jak i anti-government or anti-authority violent extremists; równocześnie za najbardziej bezpośrednie zagrożenie międzynarodowe uznawało homegrown violent extremists inspirowanych organizacjami takimi jak ISIS i al-Kaida. Nie ma więc naukowej podstawy do twierdzenia, że zagrożenie definitywnie "przeszło" z terroryzmu islamistycznego na białą supremację lub odwrotnie. Struktura ryzyka jest wieloźródłowa i zmienna.

Belew odrzuca zatem bagatelizowanie white power jako nieznaczącego marginesu. Historia – od KKK, przez terror linczowy i ruch white power, aż po zamach w Oklahoma City i nowsze akty masowej przemocy – pokazuje, że ideologie rasowej dominacji potrafiły inspirować realną przemoc polityczną.

Słabszym punktem analizy jest natomiast tendencja do przedstawiania tych zdarzeń jako jednego nieprzerwanego "systemu operacyjnego". Historycznie mamy raczej do czynienia z kolejnymi formacjami, które zachowują część repertuaru, porzucają inne elementy i działają w radykalnie zmienionych środowiskach prawnych oraz technologicznych. Najtrafniejsza synteza powinna zatem rozróżniać pamięć ideologiczną od pamięci organizacyjnej. Organizacje mogą upaść, nazwy zniknąć, a przywódcy umrzeć lub trafić do więzienia. Jednak tekst, symbol, narracja o zdradzie, obraz wroga i scenariusz przemocy mogą zostać ponownie odnalezione przez następną generację.

Internet radykalnie zwiększa trwałość takiego archiwum. Nie tworzy on historii od nowa, lecz drastycznie obniża koszt jej odzyskiwania. To właśnie dlatego white power w XXI wieku jest zjawiskiem jednocześnie starym i nowym. Stary jest repertuar hierarchii rasowej, antysemickiego spisku, demograficznego zagrożenia i wojny o narodową własność.

Rekombinacja zasobów ideologicznych a mechanizm politycznej translacji

Nowe są prędkość transmisji, transnarodowe połączenia i możliwość samodzielnego składania doktryny z fragmentów. Nowa jest ekonomia memu oraz zdolność samotnego sprawcy do skierowania komunikatu do globalnej publiczności bez wsparcia formalnego aparatu organizacyjnego. Z perspektywy państwa odpowiedź musi być zatem dwutorowa. Ściganie przemocy wymaga identyfikacji konkretnego zagrożenia, sprawcy i czynu zabronionego. Zapobieganie radykalizacji wymaga natomiast rozumienia środowiska społecznego, przy czym nie może ono przekształcić się w karanie samych poglądów. Ta równowaga jest konstytucyjnie trudna, lecz zasadnicza. Demokratyczne państwo powinno być zdolne do zdecydowanego przeciwdziałania przemocy white supremacists, antyrządowych ekstremistów czy zwolenników zagranicznych organizacji terrorystycznych, a jednocześnie chronić prawo człowieka do poglądu radykalnego, odrażającego lub skrajnie niepopularnego – dopóki nie przekracza on prawnej granicy przemocy i innych zakazanych czynów. Właśnie tutaj zamyka się rozpoczęty łuk.

Dawne państwo amerykańskie samo klasyfikowało ludzi według rasy, odmawiając im części praw. Współczesne państwo konstytucyjne ma natomiast chronić obywateli przed przemocą organizowaną wokół takich klasyfikacji, nie zamieniając tej ochrony w system ideologicznej cenzury. Historia białej supremacji jest więc zarazem historią ewolucji państwa: od uczestnika rasowej hierarchii, przez pole konfliktu o równość, po instytucję zobowiązaną do ochrony pluralistycznego społeczeństwa przed polityczną przemocą – także wtedy, gdy jej źródłem jest nostalgia za hierarchią, którą samo państwo niegdyś egzekwowało. Najważniejszą konkluzją jest zatem odejście od uproszczonego obrazu "powrotu starego ekstremizmu". Współczesna przemoc białej supremacji nie jest powtórzeniem linczu, działalności Klanu czy zamachu w Oklahoma City.

Jest ona rekombinacją starszych zasobów ideologicznych w nowych warunkach instytucjonalnych i technologicznych. Właśnie dlatego można dostrzegać ciągłość historyczną bez twierdzenia o identyczności procesów. To rozstrzygnięcie prowadzi bezpośrednio do kolejnego zagadnienia: skoro biała supremacja potrafi zmieniać formę, należy zapytać, w jaki sposób główny nurt polityki absorbuje, neutralizuje, przetwarza lub odrzuca idee powstające na jego obrzeżach. Sama obecność podobnego hasła nie wystarcza do stwierdzenia ciągłości ideologicznej, lecz brak formalnego związku organizacyjnego również jej nie wyklucza.

Warto zatem przejść do analizy mechanizmu politycznej translacji: od Samuela Francisa i koncepcji Middle American Radicals, przez Pata Buchanana, natywizm i wojny kulturowe, po współczesny

populizm. Kluczowe jest pytanie, które elementy dawnych repertuarów białej polityki rzeczywiście zostały znormalizowane, a które nadal pozostają poza granicą głównego nurtu.

Przejście idei z marginesu do centrum rzadko dokonuje się poprzez prostą sukcesję personalną albo formalne przejęcie programu jednej organizacji przez drugą. Znacznie częściej zmienia się język, hierarchia problemów i struktura politycznych emocji. Peryferyjne środowisko może przez dekady pozostawać organizacyjnie słabe, a mimo to wytworzyć sposób nazywania konfliktu, który później okazuje się przydatny aktorom znacznie silniejszym.

Nie oznacza to automatycznego przejęcia całej ideologii źródłowej. Oznacza raczej, że określony repertuar pojęć – zdrada elit, utrata kontroli, upadek klasy średniej, zagrożenie kulturowe, migracja jako konflikt o narodową własność czy nieufność wobec instytucji ponadnarodowych – może zostać ponownie zestawiony w innej koalicji politycznej. Historię tę można prześledzić poprzez postać Josepha Lowndesa i linię biegnącą od Samuela Francisa oraz jego koncepcji Middle American Radicals, przez kampanie Pata Buchanana, po współczesny natywizm i politykę Donalda Trumpa. Sama intuicja genealogiczna jest ważna, lecz wymaga zasadniczej korekty: pojęcia Middle American Radicals nie stworzył Francis.

Mechanizm politycznej mobilizacji poprzez poczucie statusowego ściśnięcia

Koncepcja ta wywodzi się z badań socjologa Donalda I. Warrena, którego książka The Radical Center z 1976 roku opierała się na sondażach dotyczących grup wyborców odczuwających jednocześnie nieufność wobec elit, niechęć do części polityk redystrybucyjnych oraz silną potrzebę ochrony własnej pozycji społecznej. Warren szacował, że podobną orientację może podzielać nawet jedna piąta ówczesnych Amerykanów.

Znaczenie tej kategorii polegało na jej nieprzystawalności do prostego podziału lewica-prawica. Middle American Radicals mogli jednocześnie popierać pewne świadczenia społeczne, ochronę miejsc pracy i aktywną rolę państwa, a zarazem sprzeciwiać się polityce, którą postrzegali jako faworyzującą biednych, mniejszości lub grupy zorganizowane kosztem "zwykłych" pracujących obywateli. Późniejsza literatura wskazuje, że Francis przejął od Warrena przede wszystkim obraz środkowych warstw społeczeństwa czujących się "ściśniętymi" pomiędzy elitą dysponującą kapitałem i wpływem a grupami postrzeganymi jako otrzymujące szczególne wsparcie polityczne. Nie jest to jeszcze teoria białej supremacji, lecz teoria politycznej alienacji. Może ona jednak zostać powiązana z kwestią rasy, jeśli "zwykły obywatel" zostanie wyobrażony jako biały członek

narodowej większości, tracący pozycję na rzecz elit i mniejszości. Samuel Francis dokonał tego połączenia w sposób najbardziej konsekwentny.

Współczesne opracowania historii amerykańskiego paleokonserwatyzmu przedstawiają go jako jednego z intelektualistów, którzy w latach dziewięćdziesiątych rozwijali populistyczno-nacjonalistyczną krytykę establishmentu, wolnego handlu, imigracji i kosmopolitycznych elit. Najnowsza analiza w Review of International Studies opisuje Francisa jako autora szczególnie wpływowego dla późniejszego populistycznego nacjonalizmu, wskazując na jego bliską relację z Patem Buchananem. Można tu zatem mówić o intelektualnej genealogii. Należy jednak odróżnić wpływ doktrynalny od dowodu, że późniejszy polityk przejął konkretną ideologię w całości. Francis interesował się przede wszystkim możliwością politycznej mobilizacji wyborców, którzy odczuwali jednoczesną wrogość wobec elit zarządzających instytucjami oraz grup postrzeganych jako beneficjenci zmian kulturowych i demograficznych. To właśnie tutaj struktura Middle American Radical zaczyna przypominać model opisany wcześniej jako podwójne zagrożenie statusowe: "z góry" przez elity i "z dołu" przez grupy społeczne uznawane za konkurentów. Polityczny geniusz takiego schematu polega na możliwości połączenia frustracji ekonomicznej, kulturowej i narodowej w jedną opowieść. Utrata pracy przez delokalizację produkcji, zmiana struktury etnicznej sąsiedztwa, wzrost znaczenia norm liberalnych i nieufność wobec biurokracji mogą zostać przedstawione jako elementy jednego projektu elit wymierzonego w "zwykłą Amerykę".

Nie trzeba przy tym zakładać, że wszystkie te doświadczenia są urojone. Deindustrializacja była realna, globalizacja zmieniała regionalne rynki pracy, a migracja przekształcała część społeczności. Ewoluowały również normy dotyczące rasy, płci i seksualności. Właśnie dlatego polityczna narracja może być skuteczna: opiera się na istniejących zmianach, lecz nadaje im wspólnego sprawcę i moralną interpretację. Granica między analizą populistyczną a teorią spiskową pojawia się w momencie, gdy różne procesy zostają przedstawione nie tylko jako równoczesne, lecz jako celowo koordynowane przez jedną elitę.

Rozróżnienie między populizmem, natywizmem a białym nacjonalizmem

Buchanan był jednym z kluczowych polityków lat dziewięćdziesiątych, którzy uczynili kulturę i tożsamość narodową osią kampanii prezydenckiej. W przemówieniu na konwencji republikańskiej w 1992 roku mówił o „wojnie kulturowej” o to, czym Ameryka jest i czym powinna pozostać. W późniejszych kampaniach łączył protekcjonizm gospodarczy, sceptycyzm wobec globalizacji i restrykcyjne podejście do migracji z konserwatyzmem kulturowym. Badania nad natywizmem

wskazują właśnie na jego rolę w powiązaniu polityki imigracyjnej z szerszym konfliktem o cywilizacyjną i religijną tożsamość Stanów Zjednoczonych. Nie oznacza to jednak, że restrykcyjne podejście do migracji było w tamtym czasie wyłączną domeną Buchanana czy radykalnego marginesu. Stanowi to istotny kontrargument wobec zbyt liniowej genealogii. Oficjalny program Partii Republikańskiej z 1996 roku określał imigrację nieregularną jako problem o rozmiarze kryzysowym, postulując silniejszą ochronę granicy, szybsze deportacje cudzoziemców popełniających przestępstwa oraz ograniczenie świadczeń. W tym samym roku platforma Partii Demokratycznej również deklarowała konieczność ograniczania nielegalnej imigracji, podkreślając potrzebę zwiększenia liczby funkcjonariuszy Border Patrol i intensyfikacji deportacji.

To porównanie jest istotne, gdyż pokazuje, że język egzekwowania granic, troska o miejsca pracy i ograniczanie migracji nieregularnej należały już w latach dziewięćdziesiątych do głównego nurtu, choć poszczególni aktorzy różnili się intensywnością działań, proponowanymi instrumentami czy interpretacją kulturową. Nie wolno zatem wnioskować, że podobieństwo późniejszej polityki migracyjnej do jednego elementu programu Buchanana dowodzi przejęcia całego jego światopoglądu. Tym, co odróżniało go od innych polityków głównego nurtu, była synteza: migracja współwystępowała z protekcjonizmem, walką kulturową i sceptycyzmem wobec liberalnego internacjonalizmu jako element problemu narodowej suwerenności. Właśnie dlatego Francis mógł widzieć w nim polityczny pojazd dla mobilizacji Middle America.

Współczesna historiografia idei traktuje ten paleokonserwatywny nurt jako jednego z intelektualnych poprzedników późniejszego populistycznego nacjonalizmu w amerykańskiej polityce. Jest to jednak genealogia jednej tradycji, a nie wyłączna geneza całego współczesnego konserwatyzmu. W tym miejscu należy rozdzielić trzy pojęcia: populizm, natywizm i biały nacjonalizm. Populizm w literaturze politologicznej opisuje konstrukcję konfliktu między „prawdziwym ludem" a elitą przedstawianą jako skorumpowana, oderwana od rzeczywistości lub działająca na szkodę obywateli. Sam w sobie nie definiuje rasy ani polityki migracyjnej.

Analizy badań nad populizmem podkreślają konieczność oddzielania go od ideologii, z którymi bywa łączony – lewicowych, prawicowych, nacjonalistycznych czy gospodarczych. Natywizm wprowadza dodatkowe rozróżnienie między ludnością rodzimą a przybyszami, faworyzując interesy tych pierwszych. Biały nacjonalizm jest pojęciem jeszcze węższym, gdyż definiuje wspólnotę polityczną poprzez białą tożsamość rasową i jej dominację. Polityk może być zatem populistą bez natywizmu; może być natywistą bez programu białego etnopaństwa; może również łączyć wszystkie te elementy.

Rozróżnienie między podobieństwem a wpływem ideologicznym

Właśnie dlatego klasyfikacja aktora wymaga analizy konkretnych tez, a nie jedynie podobieństwa emocjonalnego tonu. Lowndes w swoich badaniach posługuje się określeniem „white populism" w odniesieniu do połączenia natywizmu z populizmem ekonomicznym, jednak jest to kategoria analityczna autora, a nie neutralna etykieta, którą można automatycznie przypisać każdemu nurtowi prawicowego populizmu. W niniejszym artykule bezpieczniej będzie zatem pytać, które elementy konkretnej mobilizacji dotyczą rasy, które migracji, klasy, a które konfliktu z elitami. Dopiero z ich konfiguracji można rekonstruować model polityczny.

W kampanii Donalda Trumpa z 2016 roku migracja rzeczywiście została umieszczona w centrum narracji politycznej w sposób wyjątkowo wyrazisty. W przemówieniu w Phoenix z 31 sierpnia 2016 roku Trump przedstawił szczegółowy program obejmujący wzmocnienie egzekwowania prawa migracyjnego i kontroli granicy, opisując nielegalną migrację jako jedno z największych wyzwań stojących przed państwem. Historyczne podobieństwo do wcześniejszej polityki restrictionist polegało na powiązaniu kwestii granicy, rynku pracy, bezpieczeństwa i suwerenności narodowej. Nie jest jednak metodologicznie poprawne twierdzenie, że sam zestaw tych problemów pochodził wyłącznie od Francisa lub Buchanana, skoro część z nich występowała w programach obu głównych partii już dwie dekady wcześniej. Silniejszy argument genealogiczny dotyczy raczej sposobu wiązania tych kwestii z konfliktem między establishmentem a Middle America. Współczesna literatura historii idei wskazuje na podobieństwo pomiędzy Francisowskim obrazem środkowej Ameryki pod presją elit a późniejszym ruchem populistyczno-nacjonalistycznym związanym z Trumpem. Należy jednak rozdzielać „podobieństwo" od „wpływu". Pierwsze można wykazać poprzez porównanie tekstów; drugie wymaga udokumentowanych kanałów intelektualnej transmisji – konkretnych ludzi, organizacji, lektur, doradców lub publicznych odwołań.

Jeszcze większej ostrożności wymaga spotykana interpretacja sugerująca prostą ewolucję od Buchanana do Trumpa jako przejście natywizmu w „otwartą dehumanizację" i włączenie grup paramilitarnych do strategii politycznej. Jest to teza bardzo mocna i politycznie kontestowalna. Rzetelniejszą metodą jest opisanie udokumentowanego języka i działań, a dopiero potem przedstawienie konkurencyjnych interpretacji badawczych. Takie podejście szczególnie dobrze ilustruje analiza pojęcia „inwazji".

W styczniu 2025 roku, rozpoczynając drugą kadencję, prezydent Trump ogłosił stan nadzwyczajny na południowej granicy. Oficjalna proklamacja przedstawiała sytuację jako poważne zagrożenie dla suwerenności i posługiwała się terminem „invasion", wiążąc nielegalne przekroczenia granicy z

kartelami, przestępczością, handlem ludźmi, narkotykami i zagrożeniami bezpieczeństwa. Inne rozporządzenie z tego samego dnia, zatytułowane Protecting the American People Against Invasion, przewidywało intensyfikację egzekwowania prawa migracyjnego. Faktem jest zatem oficjalne wprowadzenie wojennej metafory „inwazji" do języka polityki wykonawczej. Nie rozstrzyga to jednak automatycznie jej znaczenia ideologicznego. Administracja uzasadniała ją bezpieczeństwem granicy, walką z przestępczością i suwerennością państwa; krytycy natomiast interpretują taki język jako dehumanizujący i zbieżny z wcześniejszym repertuarem natywistycznym. Te dwa poziomy powinny pozostać rozdzielone: pierwszy opisuje dokument, drugi jest oceną jego miejsca w historii idei.

W marcu 2025 roku administracja zastosowała również Alien Enemies Act wobec Tren de Aragua, argumentując, że organizacja prowadzi działania wrogie wobec Stanów Zjednoczonych i posługując się kategoriami „invasion or predatory incursion". W czerwcu, a następnie ponownie w grudniu 2025 roku, wprowadzono i modyfikowano ograniczenia wjazdowe dla obywateli określonych państw, uzasadniając to bezpieczeństwem narodowym, możliwością weryfikacji osób ubiegających się o wjazd, współpracą rządów zagranicznych oraz ryzykiem terroryzmu. Dokumenty te pozwalają precyzyjnie opisać politykę współczesnej administracji, lecz nie pozwalają – bez dodatkowych dowodów – przypisać każdej z tych decyzji jednej motywacji rasowej. Właśnie ten punkt oddziela historię idei od teleologii.

Możemy wykazać, że wcześniejsi natywiści posługiwali się językiem zagrożenia cywilizacyjnego. Możemy również wykazać, że w 2025 roku oficjalna polityka wykonawcza używała pojęcia inwazji wobec sytuacji na granicy. Nie wynika z tego jednak automatycznie, że drugi przypadek jest prostą realizacją programu pierwszego. Możliwe są co najmniej trzy relacje: bezpośrednie zapożyczenie, niezależne użycie podobnego języka w obliczu podobnego problemu albo pośrednia normalizacja kategorii, która przez lata stawała się coraz bardziej dostępna. Zadaniem analizy jest rozpoznanie, która z tych relacji jest najlepiej udokumentowana. Ta ostrożność jest kluczowa, gdyż część współczesnej polityki migracyjnej można wyjaśnić bez odwoływania się do białej supremacji. Państwo może dążyć do ograniczenia nielegalnych przekroczeń, deportowania cudzoziemców podlegających usunięciu lub zaostrzenia kontroli wizowej z przyczyn prawnych, bezpieczeństwa i suwerenności.

Dopiero gdy kryterium staje się rasowa lub etniczna hierarchia członkostwa, pojęcie białej supremacji zyskuje większą moc wyjaśniającą. Samo zaostrzenie polityki nie stanowi wystarczającego dowodu. Z drugiej strony neutralność formalnego argumentu nie powinna kończyć badania. Polityka publiczna może mieć wiele motywacji, a język bezpieczeństwa może współistnieć z argumentami tożsamościowymi. Właśnie dlatego analiza dyskursu powinna badać nie tylko

dokumenty wykonawcze, lecz także kampanie, przemówienia, środowisko doradcze i sposób definiowania narodu. Przekaz polityczny jest bowiem zbiorem tekstów, a nie pojedynczym rozporządzeniem.

Kodowanie tożsamości rasowej w retoryce mainstreamu

Sam nacjonalizm nie jest kategorią zarezerwowaną wyłącznie dla skrajnej prawicy. Współczesne badania nad nacjonalizmem północnoamerykańskim wskazują, że aktorzy głównego nurtu odwołują się do konkurencyjnych wizji tożsamości narodowej; spór nie dotyczy więc tego, czy naród jest istotny, lecz jak należy go definiować. Można wyróżnić nacjonalizm obywatelski, oparty na zasadach konstytucyjnych, a także warianty etnokulturowe, religijne, gospodarcze czy populistyczne. Samo pojęcie "nacjonalizmu" nie rozstrzyga zatem o stosunku do rasy. Podobnie rzecz ma się z protekcjonizmem gospodarczym, który nie musi mieć podłoża rasowego. Buchanan łączył ochronę krajowego przemysłu z szerszym nacjonalizmem, a Donald Trump wielokrotnie prezentował cła i politykę handlową jako narzędzia odbudowy rodzimej produkcji. Historia narodowej myśli gospodarczej jest znacznie starsza niż współczesny natywizm – sięga tradycji hamiltonowskich oraz dziewiętnastowiecznych debat nad ochroną przemysłu.

Nie można zatem traktować protekcjonizmu jako prostego markera białej polityki. Znacznie bardziej charakterystyczna dla mainstreamingu białej tożsamości jest sytuacja, w której formalnie neutralne interesy zostają przypisane do konkretnego prototypu obywatela. Pojęcia takie jak "pracownik", "podatnik", "zwykły Amerykanin", "middle America” czy "zapomniany obywatel" mogą być w pełni uniwersalne. Mogą jednak funkcjonować jako kategorie zakodowane, jeśli kontekst systematycznie przeciwstawia je mniejszościom, migrantom lub mieszkańcom metropolii. Analiza polityki białej tożsamości nie polega więc na samym wyszukiwaniu słowa "white", lecz na rekonstruowaniu, kto jest implicite przedstawiany jako reprezentatywny członek wspólnoty. Nie oznacza to, że każda retoryka odwołująca się do "zwykłych ludzi" jest zakodowanym rasizmem. Populizm na całym świecie opiera się na dychotomii lud-elity w społeczeństwach o skrajnie różnych strukturach etnicznych. Kluczowym dowodem staje się dopiero sposób konstruowania drugiego wymiaru konfliktu: wskazanie, kto poza elitami jest beneficjentem niesprawiedliwego systemu. Jeśli są to mniejszości etniczne lub migranci, populizm nabiera charakteru natywistycznego lub rasowego.

Model Warrena pozostaje w tym kontekście użyteczny. Middle American Radical nie postrzegał siebie jedynie jako członka klasy niższej. Widział siebie jako produktywne centrum społeczeństwa,

któremu system odbiera należną pozycję na rzecz dwóch skrajności: uprzywilejowanych elit oraz grup rzekomo niesprawiedliwie wspieranych. Ta struktura emocjonalna może być wypełniana różnymi treściami w zależności od epoki. Raz przeciwnikiem będą beneficjenci opieki społecznej, innym razem imigranci, ponadnarodowe korporacje, eksperci lub elity kulturowe.

Mechanizm translacji idei i granica między resentymentem a supremacją

Francisowska reinterpretacja nadała tej strukturze wyraźniejszy nacjonalistyczny wymiar, dlatego współczesna literatura ideowa widzi w jego twórczości istotny precedens dla późniejszego populistycznego nacjonalizmu. Nie trzeba jednak przyjmować tezy, że wyborcy podzielający podobną strukturę resentymentu znają Francisa lub realizują jego teorię. Wpływ intelektualisty może być bowiem pośredni: przebiegać poprzez doradców, publicystów, think tanki, media i stopniową normalizację repertuaru. Tutaj historia Francisa łączy się z analizowanym wcześniej ekosystemem Tantona.

Oba przypadki pokazują, że polityczny wpływ idei można zwiększać poprzez instytucjonalizację problemu. Tanton budował organizacje produkujące dane i argumenty dotyczące migracji; Francis tworzył strategię interpretującą middle America jako potencjalny podmiot politycznego buntu, zaś Buchanan tłumaczył część tych zagadnień na język kampanii prezydenckiej. Kolejni aktorzy nie musieli przyjmować wszystkich przesłanek, aby korzystać z dostępnego instrumentarium. Proces ten można opisać jako translację między polami społecznymi: intelektualista tworzy abstrakcyjny model, publicysta skraca go do interpretacji bieżącego konfliktu, think tank dostarcza danych, a polityk wybiera kilka tez komunikacyjnie użytecznych. Media rozpowszechniają najbardziej wyraziste elementy, przez co wyborca może ostatecznie otrzymać slogan, nie znając żadnego z wcześniejszych etapów.

Podczas każdej translacji sens może ulec zmianie. Dlatego kluczowe jest rozróżnienie między genealogią, powinowactwem a adaptacją. Genealogia oznacza udokumentowany kanał transmisji; powinowactwo – podobną strukturę argumentu powstałą niezależnie; adaptacja zaś przejęcie części repertuaru i dostosowanie go do nowej sytuacji. W publicystyce te trzy relacje często opisuje się jednym czasownikiem: „wywodzi się", jednak w analizie naukowej należy je rozdzielać.

Współczesny populizm amerykański komplikuje prostą oś rasa-klasa. Badania nad elektoratami populistycznymi pokazują, że postawy kulturowe, ocena statusu, religia, wykształcenie, region i położenie gospodarcze wzajemnie się przenikają; nie istnieje jedna cecha socjologiczna, która

wyjaśniałaby całość. Właśnie dlatego spór Mutz-Morgan jest tak istotny: jedna interpretacja podkreśla zagrożenie statusowe, druga ostrzega przed niedoszacowaniem interesu materialnego. Polityczny repertuar Middle America jest skuteczny właśnie dlatego, że pozwala obu zmiennym mówić jednym językiem.

Nie powinno nas zatem zaskakiwać, że współczesny populizm może jednocześnie krytykować ponadnarodowe korporacje i popierać obniżenie części regulacji gospodarczych; domagać się ochrony pracownika i ograniczenia programów publicznych; odrzucać establishment, korzystając jednocześnie z poparcia bardzo zamożnych aktorów. Populistyczna koalicja nie jest czystą klasą społeczną, lecz konstrukcją polityczną łączącą grupy o odmiennych interesach poprzez wspólnego przeciwnika i wspólną narrację straty. Na tym poziomie kategoria resentymentu statusowego staje się bardziej użyteczna niż prosta kategoria biedy. Człowiek może materialnie nie tracić, a jednak uważać, że świat staje się mniej podobny do niego, jego wartości mają mniejsze znaczenie, a instytucje publiczne mówią językiem innych grup. Takie doświadczenie jest realnym faktem socjologicznym, niezależnie od poprawności diagnoz jego przyczyn. Demokratyczna polityka musi się z nim mierzyć, gdyż ignorowane poczucie utraty statusu może stać się zasobem mobilizacji.

Jednocześnie sama obecność status threat nie świadczy o białej supremacji. Zagrożenia statusowe odczuwają grupy religijne, zawodowe, regionalne i klasowe na całym świecie. Rasa staje się centralna dopiero wtedy, gdy utrata statusu jest interpretowana poprzez przekonanie o należnej dominacji białej populacji albo o niedopuszczalności zmiany rasowego składu wspólnoty. Wtedy analiza polityki białej tożsamości otrzymuje konkretny desygnat. Tym samym przejście „od marginesu do głównego nurtu” nie powinno być mierzone pytaniem, czy cały mainstream stał się white supremacist. Tak postawione pytanie prowadzi do odpowiedzi zbyt grubej, by była użyteczna.

Metodologiczne rozróżnienie między polityką państwa a projektem supremacjonistycznym

Wskazane jest, aby badać pięć odrębnych procesów: czy zmieniła się częstotliwość używania określonych kategorii; czy część dawniej marginalnych problemów przeniknęła do programów głównych partii; czy przesunął się próg akceptowalności konkretnych metafor; czy aktorzy wcześniej marginalizowani zyskali szerszy dostęp do instytucji oraz czy polityki wynikające z tego repertuaru zostały faktycznie wdrożone. W przypadku współczesnej polityki migracyjnej można bez sporu stwierdzić, że język kryzysu, suwerenności, granicy oraz "inwazji" osiągnął wysoki poziom instytucjonalizacji, czego dowodem jest jego obecność w oficjalnych dokumentach wykonawczych od stycznia 2025 roku. Sporem interpretacyjnym pozostaje jednak to, w jakim stopniu język ten

należy rozumieć jako kontynuację białego natywizmu, a w jakim jako współczesną doktrynę suwerenności i bezpieczeństwa stosowaną wobec migracji nieregularnej.

Jest to przykład zagadnienia, którego nauka nie powinna rozstrzygać za pomocą etykiety nadanej przed analizą mechanizmu. Podobnie należy potraktować politykę ograniczeń wizowych z 2025 roku. Oficjalne uzasadnienie administracji koncentrowało się na zdolności państw do dostarczania informacji, zagrożeniu terrorystycznym, bezpieczeństwie publicznym, overstays oraz współpracy przy repatriacji. Literatura krytyczna może badać, czy dobór państw, skutki lub szersza retoryka wykazują systematyczne powiązania z religią lub rasualizacją. Nie wolno jednak zastępować takiej analizy twierdzeniem, że oficjalne przyczyny są "jedynie przykrywką", jeśli nie przedstawiono niezależnych dowodów na konkretny motyw. Rozróżnienie to jest kluczowe również dla samej koncepcji białej supremacji. Jeśli pojęcie ma służyć analizie naukowej, musi dopuszczać sytuację, w której silnie restrykcyjna polityka migracyjna nie zostanie przez nią wyjaśniona. W przeciwnym razie staje się niefalsyfikowalnym synonimem polityki, której badacz nie akceptuje. Jednocześnie nie należy wymagać jawnego deklarowania "wyższości białych", aby badać strukturalne mechanizmy rasowe. Pomiędzy tymi skrajnościami znajduje się właściwe pole analizy. Najważniejszą zasługą Francisowskiego modelu Middle America nie jest zatem dostarczenie tajnego kodu, który wyjaśniłby każdą późniejszą kampanię.

Jego wartość polega na wcześniejszym rozpoznaniu potencjału politycznego ludzi, którzy nie postrzegają siebie jako klasy podporządkowanej w tradycyjnym sensie, lecz jako rdzeń społeczeństwa pozbawiany należnego uznania przez system działający jednocześnie na korzyść elit i grup konkurencyjnych. To szczególna forma świadomości politycznej – nie proletariacka, nie arystokratyczna, lecz defensywna świadomość środka. Jeżeli do takiej świadomości dodamy narodowość, otrzymujemy populistyczny nacjonalizm. Jeżeli dodamy preferencję dla ludności rodzimej wobec migrantów – natywizm. Jeżeli centralnym elementem stanie się biologiczna lub dziedziczna białość jako kryterium prawowitego członkostwa – biały nacjonalizm.

Selektywna absorpcja zamiast linearnej kontynuacji

Wymienione kategorie mogą występować wspólnie, jednak każde dodatkowe przejście między nimi wymaga dowodu. Właśnie ta zasada powinna przyświecać naszemu artykułowi. Droga od Warrena do Francisa, od Francisa do Buchanana i od paleokonserwatyzmu ku części współczesnego populistycznego nacjonalizmu jest historycznie interesująca i częściowo udokumentowana, lecz nie stanowi prostej linii dziedziczenia. Pomiędzy tymi punktami oddziałują główne partie, media,

kryzysy gospodarcze, zmiany demograficzne, ruchy społeczne, terroryzm, globalizacja, internet oraz polityka bezpieczeństwa. Każdy z tych czynników modyfikował znaczenie dostępnego repertuaru.

Dlatego najbardziej adekwatnym modelem mainstreamingu jest model selektywnej absorpcji. Główny nurt może przejąć problem bez akceptacji teorii jego przyczyn; metaforę bez pełnej doktryny; postulat bez ideologicznego uzasadnienia – lub przeciwnie: zachować sens ideologiczny, zmieniając język na bardziej akceptowalny. Zadaniem nauki jest odróżnianie tych przypadków. Taka perspektywa pozwala uniknąć zarówno banalizacji, jak i paniki moralnej. Banalizacja sugeruje, że skoro radykalny ruch nie kontroluje formalnie instytucji, jego idee nie mają znaczenia. Panika moralna zakłada natomiast, że jeśli pewien termin pojawił się kiedyś na marginesie, każdy późniejszy użytkownik należy do tego samego ekstremistycznego projektu.

Oba stanowiska są poznawczo słabe. Rzeczywista translacja polityczna odbywa się w przestrzeni pomiędzy nimi. To właśnie tam biała supremacja może ewoluować z jawnej doktryny dominacji w problem granic członkostwa, statusu i reprezentacji. Nie oznacza to, że każda polityka białej tożsamości jest programem supremacjonistycznym. Oznacza jedynie, że historycznie dominująca kategoria może stać się świadomym przedmiotem mobilizacji, gdy jej członkowie zaczynają postrzegać zmiany demograficzne lub kulturowe jako utratę własnej pozycji grupowej. To mechanizm socjologiczny, którego nie należy moralizować przed jego opisaniem.

Fundacja Dobre Państwo prowadzi zatem do zasadniczego przewartościowania tezy o przejściu „od marginesu do głównego nurtu”. Nie mamy tu do czynienia z linearną historią, w której ekstremista tworzy pomysł, polityk go kopiuje, a społeczeństwo ulega radykalizacji. Chodzi raczej o długotrwały proces selekcji i rekombinacji repertuarów politycznych, w którym marginalny język może zostać złagodzony, znormalizowany, pozbawiony części treści lub – przeciwnie – wykorzystany jako nośnik bardziej radykalnego znaczenia. Samuel Francis pozostaje istotny nie dlatego, że wyjaśnia całą współczesną Amerykę, lecz ponieważ wcześnie zidentyfikował możliwość zbudowania koalicji politycznej na poczuciu podwójnego wywłaszczenia: przez elity oraz grupy przedstawiane jako konkurenci o publiczne uznanie i zasoby. Buchanan nadał tej intuicji formę kampanii kulturowo-narodowej.

Współczesny populizm przekształcił ją w warunkach postglobalizacji, kryzysu finansowego, rewolucji cyfrowej i pogłębiającej się polaryzacji. Istnieją historyczne powinowactwa, lecz każda epoka ma własne przyczyny. Tym samym pojęcie białej supremacji musi zostać ponownie zawężone, aby zachować siłę analityczną. Nie każda polityka narodowa jest etnonacjonalizmem; nie każdy natywizm programem rasowej supremacji; nie każdy populizm jest natywistyczny i nie każda restrykcyjna polityka migracyjna stanowi natywizm. Jednocześnie brak jawnego słowa „biały” nie dowodzi, że rasa jest nieobecna.

Decyduje mechanizm: sposób definiowania prawowitego członka wspólnoty, hierarchia dostępu do praw i zasobów oraz treść statusu przyznawanego grupom. W tym punkcie genealogiczna część artykułu zaczyna się domykać. Zrekonstruowaliśmy białość jako kategorię prawa i własności; przeszliśmy przez kredyt i majątek, kapitalizm rasowy, migrację i granicę, politykę demograficznego lęku, white power, policing, intersekcjonalność, język mediów, terror oraz polityczny mainstreaming. Pozostaje teraz wykonać ruch odwrotny: zamiast dodawać kolejne przypadki, należy sprawdzić, czy wszystkie te elementy rzeczywiście składają się w jedną teorię i jakie warunki musi spełnić pojęcie „białej supremacji", aby nie stało się ani zbyt wąskie, ani wszechobejmujące. Czas zmierzyć się z próbą syntezy metodologicznej.

Punktem wyjścia stanie się pytanie, jak odróżnić białą supremację od rasizmu strukturalnego, białego nacjonalizmu, natywizmu, uprzedzeń, nierówności statystycznej i historycznego dziedzictwa dyskryminacji. Dopiero po takim rozdzieleniu kategorii będzie można ocenić, co naprawdę oznacza teza, że białość jest „instytucją", oraz gdzie kończy się jej moc wyjaśniająca.

> Czy biała supremacja jest zatem niezmiennym monolitem, czy raczej zestawem elastycznych narzędzi, które mogą być dowolnie składane i aktualizowane w zależności od potrzeb epoki? Jeśli brak jawnych deklaracji o wyższości rasy nie gwarantuje już braku rasizmu strukturalnego, to granica między demokratycznym państwem prawa a systemem kastowym staje się kwestią nie tyle słów, co ukrytych mechanizmów dostępu do praw i zasobów. Pytanie brzmi: czy potrafimy rozpoznać supremację w świecie, który nauczył się mówić językiem bezpieczeństwa narodowego i suwerenności?

Inspiracje

[1] **"A Field Guide to White Supremacy"** Kathleen Belew

2018 | Harvard University Press | ISBN: 9780674286078

Kathleen Belew (ur. 1981) jest amerykańską historyczką i profesorem historii na Uniwersytecie Northwestern, wcześniej wykładała na Uniwersytecie Chicagowskim. W 2011 roku uzyskała tytuł doktora amerykanistyki na Uniwersytecie Yale. Belew jest czołowym autorytetem w dziedzinie historii współczesnego ruchu białej siły, przemocy ekstremistycznej i kultury paramilitarnej w Stanach Zjednoczonych. Jej wpływowe badania analizują szersze społeczne i polityczne następstwa wojny w Wietnamie, pokazując, jak rozbieżne frakcje rasistowskie, neonazistowskie i milicyjne zjednoczyły się w spójny ruch paramilitarny, którego kulminacją były wydarzenia takie jak zamach bombowy w Oklahoma City w 1995 roku. Oprócz pracy naukowej, Belew często pełni funkcję eksperta-komentatora i edukatora publicznego w zakresie terroryzmu wewnętrznego i białej supremacji.

Kathleen Belew *(born 1981) is an American historian and Associate Professor of History at Northwestern University, having previously taught at the University of Chicago. She earned her Ph.D. in American Studies from Yale University in 2011. Belew is a leading authority on the history of the modern white power movement, extremist violence, and paramilitary culture in the United States. Her influential research examines the broader social and political aftermath of the Vietnam War, demonstrating how disparate racist, neo-Nazi, and militia factions unified into a coherent paramilitary movement culminating in events such as the 1995 Oklahoma City bombing. In addition to her scholarship, Belew frequently serves as an expert commentator and public educator on domestic terrorism and white supremacy.*

Northwestern University

Literatura uzupełniająca

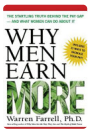
Książki

Książki autorów przywoływanych i literatura pokrewna:



[1] **"The Myth of Male Power"**

Warren Farrell



[2] "Why Men Earn More"

Warren Farrell

AMACOM Div American Mgmt Assn | ISBN: 9780814428566

Artykuły naukowe

Prace autorów przywoływanych w tekście:

[1] "Rethinking School Discipline in the Caribbean: The Move Away from Corporal Punishment"

Sherill V. C. Morris-Francis

2024 | The Palgrave Handbook of Caribbean Criminology | DOI: 10.1007/978-3-031-52378-6_15

Źródło

[2] "State of Emergency"

Pat Buchanan

2006

Źródło

[3] "The Greatest Comeback: How Richard Nixon Rose from Defeat to Create the New Majority"

Pat Buchanan

2014

Źródło

[4] "From the New Deal to the New Right: Race and the Southern Origins of Modern Conservatism"

Catherine Maddison, Joseph E. Lowndes

2009 | Journal of American History | DOI: 10.2307/27694844

Źródło

[5] "Populism in the United States"

Joseph E. Lowndes

2017 | Oxford University Press eBooks | DOI: 10.1093/oxfordhb/9780198803560.013.11

Źródło

[6] **"“From New Class Critique to White Nationalism: Telos, the Alt Right, and the Origins of Trumpism”"**

Joseph E. Lowndes

2017 | Konturen | DOI: 10.5399/uo/konturen.9.0.3977

Źródło

[7] **"Preparing Teachers for Urban Schools: Lessons from Thirty Years of School Reform"**

Donald Warren, Lois Weiner

1994 | History of Education Quarterly | DOI: 10.2307/369292

Źródło

[8] **"Learning from Experience: History and Teacher Education"**

Donald Warren

1985 | Educational Researcher | DOI: 10.2307/1175316

Źródło

[9] **"To Enforce Education: A History of the Founding Years of the United States Office of Education"**

Theodore R. Sizer, Donald Warren

1976 | The American Historical Review | DOI: 10.2307/1863915

Źródło

[10] **"From There to Where: The Social Foundations of Education in Transit Again"**

Donald Warren

1998 | Educational Studies | DOI: 10.1207/s15326993es2902_1

Źródło

[11] **"Spatial Microsimulation: A Reference Guide for Users"**

Robert Tanton, Kimberley Edwards

2012 | Springer eBooks | DOI: 10.1007/978-94-007-4623-7

Źródło

[12] **"Neighbourhood Effects Influencing Early Childhood Development: Conceptual Model and Trial Measurement Methodologies from the Kids in Communities Study"**

Sharon R Goldfeld, Geoffrey Woolcock, Ilan Katz, Robert Tanton, Sally Anne Brinkman

2014 | Social Indicators Research | DOI: 10.1007/s11205-014-0578-x

Źródło

[13] "Old, Single and Poor: Using Microsimulation and Microdata to Analyse Poverty and the Impact of Policy Change among Older Australians*"

Robert Tanton, Yogi Vidyattama, Justine M. McNamara, Quoc Ngu Vu, Ann Harding

2009 | Economic Papers A journal of applied economics and policy | DOI: 10.1111/j.1759-3441.2009.00022.x

Źródło

[14] "Methodological Issues in Spatial Microsimulation Modelling for Small Area Estimation"

Azizur Rahman, Ann Harding, Robert Tanton, Shuangzhe Liu

2009 | DOI: 10.34196/ijm.00035

Źródło

Artykuły naukowe autora:

[15] "Bring the War Home"

Kathleen Belew

2018 | Harvard University Press eBooks | DOI: 10.4159/9780674984943

Źródło

[16] "Bring the War Home: The White Power Movement and Paramilitary America"

Kathleen Belew

2018

Źródło

[17] "Lynching and Power in the United States: Southern, Western, and National Vigilante Violence"

Kathleen Belew

2014 | History Compass | DOI: 10.1111/hic3.12121

Źródło

[18] "Militant Whiteness in the Age of Trump"

Kathleen Belew

2022 | Princeton University Press eBooks | DOI: 10.2307/j.ctv201xj05.8

Źródło

[19] "There Are No Lone Wolves:"

Kathleen Belew

2021 | University of California Press eBooks | DOI: 10.2307/j.ctv1xbc21c.26

Źródło

[20] "FLAME AND STEEL INSIDE THE CAPITOL"

Kathleen Belew

2023 | Duke University Press eBooks | DOI: 10.2307/jj.9421082.20

Źródło

[21] "5 Militant Whiteness in the Age of Trump"

Kathleen Belew

2022 | Princeton University Press eBooks | DOI: 10.1515/9780691228952-006

Źródło

[22] "Thoughts on the Associated Press Stylebook"

Kathleen Belew, Khaled A. Beydoun, Adam Goodman, Carly Goodman, Emily Gorcenski

2021 | University of California Press eBooks | DOI: 10.1525/9780520382534-001

Źródło

[23] "Militia Groups Were Hiding in Plain Sight on January 6; They're Still Dangerous"

Kathleen Belew

2024 | University of Georgia Press eBooks | DOI: 10.1515/9780820364070-011

Źródło

[24] "17 FLAME AND STEEL INSIDE THE CAPITOL"

Kathleen Belew

2024 | Duke University Press eBooks | DOI: 10.1515/9781478027676-018

Źródło

Treść tworzy Fundacja Dobre Państwo.
Redaguje i publikuje APA ONE, autorski system redakcyjny Fundacji oparty na AI.
APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: 568ee35c-28e0-4129-9f55-35bfba1a3124